Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 200000 mk.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 2.000.000 mk. kwartalnie. Pojedyńczy numer 200000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 100000 mk w tekście 200000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 30 marca 1924 r. № 13.

Pasja...

Jezus i Judasz.

„I gdy On jeszcze mówił, oto Judasz, jeden z dwunastu, przyszedł i z nim wielka zgraja z mieczami i z kijami, od przedniejszych kapłanów i od starszych ludu. Ale ten, który Go wydawał, dał im był znak mówiąc: którego pocałuję, ten jest: imajcie go. I zaraz przystąpiwszy do Jezusa, rzekł: bądź pozdrowiony, Mistrzu! I pocałował Go. Ale mu rzekł Jezus: przyjacielu, pocoś przyszedł? Wtedy przystąpiwszy, rzucili się na Jezusa i pojmali Go".

Ew. Mat. 26, 47-50.

Chrystus Pan, dopełniwszy najniższej posługi względem wszystkich swych dwunastu uczniów przez umycie im nóg, poszedł z wybranymi na górę Oliwną, na której w ogrójcu getsemańskim odbył ostatnią walkę ziemską. Tam doznał od swych najbliższych nowego zawodu, mimo zapewnień Piotra: „Choćby Cię wszyscy opuścili—ja Cię nie opuszczę".

Gdy nadeszła godzina zdrady, przyszedł Judasz z zgrają żołnierzy i sług kapłańskich, którym wydał za pieniądze, gdzie onej nocy Juzus będzie przebywał. Aby nie dać po sobie poznać, umówił się, że Ten, którego pozdrowi pocałunkiem — jest poszukiwany przez kapłanów Chrystus. I Judasz całuje Jezusa...

A Ten, który wszystko wiedział, co Go miało spotkać, ze spokojem rzuca zdrajcy słowa pełne przebaczenia i miłości: przyjacielu pocoś przyszedł?

Wśród nocy ciemnej, nocy, w mrokach której ukrywa się wiele grzechu, ale która grzechu Judaszowego ukryć nie mogła; na górze, na której z ust Zbawiciela padły najpiękniejsze słowa „kazania na górze", — wobec wybranych, najulubieńszych swych uczniów, którzy Go w tej godzinie udręki opuścili i miast czuwać na modlitwie, pospali się—wśród takich oto okoliczności rozgrywa się akt tragiczny pomiędzy Jezusem a Judaszem, akt wielkiego, dziejowego znaczenia dla całego chrześcijaństwa. Wobec niego bledną pokusy szatańskie Chrystusa na puszczy, zaparcie się Piotra i ucieczka ograbionego z płaszcza w Getsemane—Jana.

Tutaj bowiem stoją naprzeciw siebie dwie postacie, uosabiające dwie idee, dwie potęgi—dobra i zła: Jezus i Judasz.

Na wschodzie istnieją religje wyznające dualizm. Tam służą jednako bogu dobra i bogu zła. Lęk, strach niewolniczy przed złem skłania ludzi nie znających chrześcijaństwa do tego, i mniemają, że ofiarami pohamują gniew złego boga.

Cała wyższość chrześcijaństwa nad innemi religjami, a szczególniej dualistycznemi, polega na tem właśnie, że nie tylko się zła nie lęka, nie tylko nie stara się moce szatańskie zjednywać, ale przeciwnie—walczy ze złem i szatanem, stara się w imię Jezusa Chrystusa pokonać i zwyciężyć wszelkie jego moce.

— Jezus i Judasz,

Cóż nam te dwie postacie obecnie mówią? One nam mówią, że w nas mieszka Jezus, żeśmy na obraz i podobieństwo Boże stworzeni — przez Niego do zbawienia prowadzeni jesteśmy. Ale one nam też wskazują, że mieszka w nas — zły człowiek—Judasz, który sprzedał Jezusa, kupczy swemi zasadami, poniewiera swą duszą, lekceważy swe zbawienie.

Zdrada Judaszowa przez pocałunek — to nasze obłudne postępowanie, nasza obłudna wiara, nasz fałsz serca, który nam przeszkadza do doskonałości—do zbawienia, i prowadzi do zatracenia.

Wśród tego złego stanu naszej duszy—zjawia się Jezus ze swem pełnem miłości pytaniem: „przyjacielu, pocoś przyszedł".

— Pocoś przyszedł?

Może zadawałeś sobie to pytanie, gdyś klękał do modlitwy sam na sam z Bogiem, lub gdyś przestępował progi świątyni? Może pytałeś się samego siebie temi słowy, gdyś stawał przed ołtarzem? Czyś umiał sobie na to pytanie odpowiedzieć? Amen.

Czy nam nie wstyd?

Wojna niszczycielska już dawno należy do historji. Kończy się likwidacja czasów powojennych i ich skutków. Podnosimy się na dobre z kryzysu gospodarczego i finansowego. Czas przeto pomyśleć i o niektórych innych sprawach ponad nizinami codziennego bytu materjalnego stojących.

Nie naprożno Pismo Święte powiada, że „nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale i Słowem Bożem".

Pamiętali o tej świętej zasadzie przodkowie nasi, to też prócz różnego rodzaju fundacji, zakładów dobroczynnych i kapitałów wieczystych—pozostawili nam w spuściźnie pisma i dokumenty o świetnej przeszłości protestantyzmu w Polsce świadczące. Były próby na wielką miarę poczęte i wykonane, dzięki którym kultura ewangelicka w ojczyźnie naszej się wzmagała, były wysiłki grup, a często i pojedyńczych jednostek, dzięki którym otrzymało piśmiennictwo polskie świetne pomniki.

Aby się przekonać dostatecznie, dość wspomnieć Biblję Brzeską, która przetłumaczoną i wydaną została staraniem i kosztem księcia Mikołaja Radziwiłła.

Ale i późniejsze czasy świadczą, że protestanci polscy mieli szlachetną dumę i ambicję i popierali wydawnictwa, które stanowiły przyczynki do dziejów całego kraju. Zbór Warszawski często kosztem swoim wydawał drobniejsze dzieła swoich pastorów, a pierwsze polsko-ewangielickie czasopismo, redagowane przez niezapomnianej pamięci ks. Dra Leopolda Otto, znalazło nakładców w osobach pp. Gebethnera i Wolfa, założycieli jednej z największych firm księgarskich. Wiadomą zresztą było rzeczą, że wydawcy nie liczyli na zysk, owszem ponosili z tego powodu duże straty materjalne, mimo to wydawali je przez długi szereg lat. Powiadamy *materjalne* gdyż moralne korzyści — były

wielkie: świadomość spełnienia obywatelskiego i patrjotycznego obowiązku.

Niestety, czasy obecne pod tym względem się zmieniły dużo na gorsze.

Obrośnięte tłuszczem zysków wojennych serca i zagłuszone gwarem giełdowym sumienia wielu bogatych obywateli nie czują i nie słyszą potrzeb kulturalnych doby dzisiejszej.

Od dłuższego czasu, prawie w każdym numerze *Głosu Ewangelickiego* zamieszcza Towarzystwo do badania dziejów reformacji w Polsce wołania i prośby o pomoc materjalną, by móc nadal wydawać jedyne w swojem rodzaju w całej Polsce czasopismo p.t. *Reformacja w Polsce.* Ludzie, zajmujący się tem wydawnictwem na różny sposób starają się wytłumaczyć ewangelikom polskim potrzebę niezbędną takiego organu, skamlą i proszą o parę groszy na papier i na druk ważnych dokumentów. Wołania ich i prośby pozostają bez skutku. Naprożno siłą się dowieść, że kwartalnik „Reformacja w Polsce" jest jedynem świadectwem dojrzałości kulturalnej ewangelików w Polsce i poza jej granicami, że dokumenty i ich badanie oraz wyprowadzanie ich z archiwów na światło dzienne — przysparza im dużo dobrej sławy.—Głos ich pozostaje głosem wołającego na puszczy.

A trzeba przyznać, że „Reformacja w Polsce" jest wzorowo redagowana przez profesora krakowskiego uniwersytetu p Stanisława Kota z całem poświęceniem, z dużym wysiłkiem pracy i umiejętności, i *zupełnie bezinteresownie.* Naukowe pisma zagraniczne: niemieckie, francuskie i angielskie—wydały o tym polskim kwartalniku bardzo pochlebne recenzje. A czescy ewangelicy, zazdroszcząc nam tak wielkiego dorobku kulturalnego, założyli, wzorując się na nas, swój „Reformační Sbornik", który pod względem naukowym stoi daleko niżej od „Reformacji w Polsce" i w dodatku przestał wychodzić, ale nie z braku środków materjalnych — lecz z braku sił i materjałów naukowych.

Zaś „Reformacja w Polsce", dzięki stosunkom prof. Kota, skupiła wkoło siebie najpierwszorzędniejsze siły i powagi naukowe z całej Polski. Dość wspomnieć—redaktora prof. Kota, W. Sobieskiego, prof uniwersytetu krakowskiego, Aleksandra Brucknera, profesora berlińskiego uniwersytetu i wielu innych znakomitych uczonych. I oto od dłuższego czasu pismo to ukazać się nie może, prace spoczywają w rękopisach, gdyż brak funduszów na ich wydanie.

Czy czytającemu te słowa szanującemu siebie i swoją przeszłość ewangelikowi polskiemu nie obleje szkarłat wstydu oblicza?!

Premumerata za kw. II r.b. wynosi 3.000 000 mk. Wpłacać na konto P. K. O. № 1508. Składajcie ofiary na „Reformację w Polsce" na konto P. K. O. № 4330.

Czy jesteśmy tak ubodzy duchowo, czyśmy tak nisko moralnie upadli, że nas nic nie obchodzą dzieje ojczyste kościoła i wyznania własnego, i żal nam groszy, których wielu z nas ma poddostatkiem, na tak szlachetny obywatelski czyn? Wprost uwierzyć się nie chce, by naprawdę tak było!

Wiemy dobrze, że niektóre inne pisma naukowe walczą podobnież z niedostatkiem, ale zawsze znajdują gorliwych i ofiarnych opiekunów i protektorów. Tak „Przegląd Współczesny" jest wydawany na koszt jednostki—Dr. Stanisława Bedeniego, a inne pismo bardziej specjalne „Ex libris"—wydaje pewien obywatel ziemski, p. Biesiadecki także wyłącznie z własnych funduszów. A protestanci polscy w całym kraju, razem wzięci, nie mogą złożyć tyle, aby wydać cztery razy do roku stustronicowy zeszyt, zawierający dzieje ich ojców i praojców?

Czy to niedbalstwo, czy sobkowstwo czy brak absolutny zrozumienia ważności sprawy?

Czyż nam nie wstyd?

Apelujemy przeto **jeszcze raz** do sumień wszystkich ewangelików polskich w całym kraju! Wzywamy przedewszystkiem Towarzystwo Młodzieży Ewangelickiej: w Warszawie, Krakowie, Cieszynie, Łodzi, Poznaniu i inne, by zajęły się każde od siebie zbieraniem ofiar na ten cel.

Zwracamy się do księży pastorów, którzy mają możność i wiele okazji wzruszyć serca bogatszych ewangelików w swoich parafjach i pobudzić ich do ofiar na ten cel; — do Wysokiego Konsystorza, by raczył polecić zbieranie kolekt w kościołach przez księży pastorów. Są różne kolekty: na Czerwony Krzyż, na Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych i wiele innych. Czy sprawa dziejów naszego Kościoła w Polsce ma być dla nas mniejszej wagi?

Dotychczas zebrano na „Reformację w Polsce" niewielką sumę z ofiar, pochodzących przeważnie od ludzi mniej zamożnych i inteligencji. Obecnie apelujemy do naszych potentatów finansowych, aby nie odmówili swego poparcia temu dziełu. Wierzymy że głos nasz tym razem nie pozostanie bez skutku.

Wierzymy, że jednym wspólnym wysiłkiem pokryjemy niedobory wydawnictwa i uwolnimy się od wstydu, który nam pali czoła!

Reinhold Fruboes.

Parlamentaryzm w Polsce.

(Dokończenie).

Jakże tedy będziemy się budować na nowo? Budując państwo urzędników, dyplomatów, militarystów? Ciągnąc za sobą grzechy Europy: krzyczącą nierówność, władztwo pieniądza, łapczywość na ziemię cudzą, niewiarę w wyższe siły bytu?

Nie. Chcemy budować w sobie, w narodzie, *nowe światła sumienie.* A wówczas zbudujemy państwo, które będzie rosnąć nawet wtedy, gdy stare będą się łamać. Zwycięża zawsze najgłębsza idea moralna. Całe nagromadzone zasoby siły i mądrości walą się w proch od jej ciebego wybuchu. Do jedności społecznej i duchowej w Europie nie przyjdzie, dopóki się nie rozpadną te olbrzymie bóstwa asyryjskie. biorące kształt dzisiejszych form państwowości. Nie daliśmy się wtłoczyć w te formy za czasów Rzeczypospolitej, rozwijaliśmy się inaczej przez wieki — i na przyszłość inaczej rozwijać się będziemy.

Pozostawiamy za sobą palący wstyd: wspomnienie niewoli. Tylko ten, kto ten rumieniec czuł na twarzy, wie jak to boli. Takie cierpienie łamie słabych, wywołuje gnicie. Gdy zaś padnie na duszę wolną, dusza taka rodzi z tych cierpień perłę. W taki to pereł naszyjnik zamienił genjusz narodu żelazną obręcz niewoli, — i z tym klejnotem, zrodzonym w głębi swych mórz duchowych wchodzi on w nowe progi. A jak perły przyciągają w nocy blask gwiazd, tak te nowe klejnoty boleści napoiły się wyższą mądrością, którą zna tylko ten, co cierpi. Tak to przegrane bywają dźwignią moralną. Narody które przeszły zwycięsko niewolę, nabywają nowej wiedzy o życiu, która je czyni niepodobnemi do innych *).

Miejmy nadzieję, że ten duch wiedzy i doświadczenia zapanuje w dzisiejszym naszym parlamentaryzmie, że wymknie się on „z kołiska ślepych namiętności" i jednostronnych rozważań, a zwyciężać w nim będzie „najgłębsza siła moralna". A ponieważ te wartości naszych ciał ustawodawczych od nas samych zależeć mogą, przeto hodujemy i pielęgnujemy tę odmłodzoną roślinę parlamentaryzmu naszego, ochraniajmy ją, niech bujnie wyrasta i wyda owoce ku sławie i pożytkowi potomności, szczęściu wszystkich bliźnich, dla dobra całego kraju naszego.

Z temi hasłami na ustach wyruszamy na nieznany nam gościniec dziejów z nadzieją w sercu, że poprowadzi on ku przyszłości wielkiej i tak jasnej, jak czarną była noc niewoli naszej, tak świetnej i pełnej chwały, jak głęboki był smutek i ból nasz po stracie wolności, a tak czystej i świetlanej, jak świętymi były serca bohaterów, na świętym ołtarzu Ojczyzny składających największą ofiarę, — ofiarę z swojego młodego życia.

*) A. Górski. „Ku czemu Polska szła", str. II

W ważnej sprawie.

II.

Właścicielki szkół średnich prywatnych na naukę religji dla niewielu ewangeliczek mogą asygnować tylko sumy niewielkie, a gdyby nawet miały środki po temu, nie znalazłyby sił pedagogicznych poddostatkiem. Skutkiem tego wytwarza się stan taki, że uczenice ewangeliczki jednej szkoły prywatnej mają wszystkie razem w najlepszym wypadku 3 godziny lekcyj religji w tygodniu, przyczem podział godzin jest taki, iż zbierają się one grupami z 2, 3 lub 4 klas, i każda grupa ma jedną lekcję tygodniowo. Nie może być mowy o racjonalnem postawieniu sprawy nauczania religji, gdy każda klasa przechodzić ma co innego, a często nawet poszczególne uczenice jednej klasy przechodzą materjał nauczania niejednakowy, z powodu zaniedbania przedmiotu w domu rodzicielskim, albo w szkole. To też nawet łączenie ewangeliczek z kilku szkół klasami na wspólne lekcje nie przynosi rezultatów pożądanych z powodu różnego poziomu uczenic oraz z powodu częstych nieobecności, trudnych do uniknięcia w danych warunkach, i nie dających się skontrolować. Tego rodzaju lekcje zbiorowe są prowadzone dla uczenic szkół państwowych przez ks. prefekta, będącego na etacie państwowym, a dla uczenic szkół prywatnych przez ks. pastorów zboru warszawskiego. Ponieważ jednak odbywają się poza właściwemi godzinami szkolnemi, gdy młodzież jest już przemęczona, przyczem łączność ze szkołą jest zerwana, a frekwencja jest nieregularna i niedostateczna, więc nie prowadzą do pożądanych wyników.

Sprawa nauczania religji ewang.-augsb. w szkołach średnich żeńskich m. Warszawy przedstawia się jak następuje. Na lekcje zbiorowe dla uczenic szkół państwowych uczęszcza 42 dziewcząt ze szkół państwowych i 8 szkół prywatnych; w gimnazjum im. Hofmanowej pobiera naukę oddzielnie 21 uczenic; na lekcje zbiorowe, prowadzone przy kościele (w gimnazjum im. M. Reja), zgłoszono 52 uczenice; w 14 szkołach prywatnych pobiera naukę religji 190 uczenic. Mamy przeto wiadomości o 313 dziewczętach wyznania ewangelickiego, uczęszczających do szkół średnich, z których jednak znaczna część na lekcje religji uczęszcza nieregularnie, a część od początku roku szkolnego nie przybyła na lekcje zbiorowe ani razu. Nadto, zarządy całego szeregu szkół średnich żeńskich zupełnie uczenic swoich na lekcje religji nie zgłosiły.

Panujący w niektórych szkołach fanatyczny klerykalizm wywiera w ciągu lat wpływ na bezbronne, osamotnione ewangeliczki: zaczynają się one wstydzić wyznania ewangelickiego, czasem już w szkole średniej przechodzą na katolicyzm.

Poza nauczaniem religji w szkole średniej pozostają jeszcze lekcje konfirmacji. Ale czy najsumienniejsza czteromiesięczna praca pastora zdoła istotnie ugruntować dziewczęta na życie całe w wyznaniu przodków, uzbroić je dostatecznie do zwalczania wpływów przeciwnych, a tak liczoych, oddziaływujacych na dziewczę w społeczeństwie, w warsztacie pracy zawodowej, w życiu towarzyskiem, a często nawet w kole rodzinnem. Nie mamy odwagi, aby na pytanie to dać odpowiedź twierdzącą. Znamy dziewczęta, na które nauka konfirmacji wywarła wpływ bardzo dobry: przystępowały z istotnem przejęciem się do stołu Pańskiego i z całą szczerością składały ślubowanie w dniu odnowienia przymierza z Chrystusem. Ale po konfirmacji wpływ pastora przestał oddziaływać dla braku kontaktu, a życie przeniosło wzrost wpływów innych. Jakoś coraz rzadziej widywano je w kościele. W szkole, do której uczęszczały, panował duch katolicki; większość nauczycieli nie ukrywała się z tem, że ewangeliczka jest w ich pojęciu Polką mniejszej wartości niż katoliczka. Śród koleżanek i znajomych przeważały również wpływy katolickie. Życie towarzyskie obliguje do tego, aby wysłuchać czasem mszy żałobnej; niezależnie od tego, ile się z tego rozumie, ucho się obsłucha, serce się przyzwyczai... Przestaje razić to, co na miarę głoszonej przez Chrystusa Ewangelji jest zupełnie obcą naleciałością... Religja przestała bić nurtem głębokim. Stała się nastrojem, zależnym od zewnętrznych akcesorjów i obrzędów. A gdy chodzi o zewnętrzne obrzędy, to ewangelicyzm jest ubogi dla ludzi, krórym potrzeba wrażeń zmysłowych. Szczere Słowo Boże nie posiada dla takich ludzi powabu. I nic dziwnego, że kobieta, której ewangelicyzm był tylko nalotem, a gorliwość wyznaniowa—przemijającym epizodem, wyzbywa się rychło tej nietrwałej impresji. Staje się ona podobną do *tabula rasa* („niezapisana tablica"), a będzie z niej to, czem uczyni ją życie. Życie wypisze na onej tablicy, co się zdarzy. Często narzeczony katolik, lub też jego rodzina nakłoni do zmiany wyznania lub do wychowania dzieci w wyznaniu męża. Walka wewnętrzna, poprzedzająca taką decyzję młodej kobiety, bywa czasem bolesna, długa, kosztuje drogo. Czasem znowu kobieta płytka decyduje się łatwo na krok taki za cenę zamążpójścia. Pięknie brzmiące nazwisko męża posiada urok. Zniknie wlokący się wślad za wyznaniem koszmar niemczyzny, a potem już wszystko będzie w porządeczku...

Piszący te słowa obserwował pewnej niedzieli w kościele pannę, przystępującą z oznakami głębokiego wzruszenia do Komunji św. w kościele ewangelickim, do którego była istotnie przywiązana, a z którym jej rodzina polsko ewangelicka związana była i zrośnięta oddawna. Nieszczęśliwa istota odprawiała obrządek pożegnania z kościołem ewangelickim na swój sposób: dzień przed tem zapadło postanowienie, że w poniedziałek, przy ślubie w kościele katolickim, podpisze wszystko, co jej każą... Szalę decyzji przeważył wzgląd na narzeczonego, któremu chciano zaoszczędzić przykrej myśli, że wnosząc biednemu młodzieńcowi wiano bogate, żąda się za to... liczenia się z duszą ewangeliczki.—Inna panna w naiwności swej przysłała zaproszenie na ślub swój do kościoła katolickiego pastorowi, który ją konfirmował, a który tego jednak się nie spodziewał.—Najskorsze do sprzeniewierzenia się kościołowi ewangelickiemu przy zamążpójściu są panny posażne. Swoisty typ przedstawia z siebie żyjąca w małżeństwie mieszanem matka ewangeliczka, zaślepiona bezkrytycznie w miłości małżeńskiej i matczynej do tego stopnia, że widnokrąg jej obejmuje tylko sprawy rodzinne, a po za kwestjami materjalnemi zna tylko troskę o wychowanie katolickie swych dzieci: zdaje się jej, że zbór ma ciągle jeszcze wobec niej obowiązki, ona zaś wobec niego—żadnych. Syneczków rada oddać do szkoły, przez zbór prowadzonej, aby na dobrych katolików wychowani zostali pod dozorem... pastora.

Ale dosyć już tych typowych przykładów. Życie stwierdza, iż nauka przedkonfirmacyjna nie wystarcza do wychowania zastępu niewiast polskich w duchu ewangelickim. A nie wystarcza dla tego, że szkoła średnia daje dziewczętom naszym pod tym względem zamało.

Sprawozdanie z loterji p. Henneberga.

Ogólny wpływ ze sprzedaży biletów wyniósł 12 miljardów marek z tego wydatkowano: podatek skarbowy 10 proc. od ogólnej sumy — 1200 mil. Koszta ogólne, jak druk biletów i t. p. 170 mil. mk. Czysty zysk zatem wyniósł 10.630 mil. mk.

Dochód powyższy podzielono w następujący sposób: Dom Starców, Kalek i Nieuleczalnych otrzymał 2 miljardy marek: Dom Sierot — 2 miljardy mk; Żłobek — 2 miljardy mk. Gniazdo Sieroce w Banioszce 1 miljard mk.; Szwalnia—1 miljard. Komitet Pań Opiekunek nad ubogimi na mieście 400 mil. mk. Ewangelickie Towarzystwo Ochrony Kobiet 200 mil mk. Ochrona im. Schoenfeldera 300 mil. mk. Djakonat 500 mil. mk. Koło Szkolne № 121 — 300 m l. mk. Szkółka Niedzielna 300 mil. mk. Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej—na budowę własnej siedziby — 500 mil. mk. i... Zrzeszenie Ewangelików Polaków otrzymało także 200 mil. mk.

Tabela wygranych losów loterji p. Henneberga.

(Ciąg dalszy)

2343 345 351 352 353 354 357 360 366 367 377 381 383
384 389 390 395 396 397 399 **2405** 423 429 434 446 452
456 457 462 465 471 472 473 474 481 490 492 **2501** 504
505 513 514 518 520 527 529 530 538 539 548 549 551
563 578 583 585 593 594 596 598 **2605** 607 610 633
636 642 657 664 671 677 686 698 **2700** 715 719 733
737 746 748 756 760 761 766 767 771 786 794 799
2800 803 806 811 816 824 825 835 846 848 851 853
860 861 862 874 876 878 881 882 893 897 898 **2903**
909 929 944 945 948 957 962 975 978 990 992 993 999
3002 8 12 14 20 21 24 25 35 39 42 45 50 51 53 62 64
67 68 74 78 82 83 84 86 87 92 96 **3101** 111 118 122 126
140 141 145 146 150 164 165 167 168 169 183 188 198
3201 203 206 207 212 214 219 244 246 247 252 258 265
266 270 272 273 281 286 290 294 296 299 **3300** 303 307
314 322 337 345 351 353 355 359 372 375 381 382 394
397 **3405** 407 412 413 416 424 430 432 441 454 456 460
462 464 475 476 479 481 498 **3507** 513 514 517 522 524
533 536 537 542 546 548 551 554 560 561 570 575 579
581 588 594 595 599 **3601** 603 606 609 613 622 624 626
633 642 653 665 676 677 680 681 683 687 692 **3701** 704
707 712 716 728 729 730 734 736 745 752 760 767 771
773 779 791 793 **3805** 808 818 820 830 835 836 838 841
844 849 856 861 864 865 866 872 877 880 892 899 **3900**
910 923 928 937 938 943 946 948 949 952 953 954 963
965 968 971 972 978 982 **4005** 7 11 19 21 37 45 55 60
61 64 65 68 74 84 88 93 **4100** 104 110 111 122 124 131
132 136 140 147 148 156 158 164 165 166 170 177 183
184 190 **4201** 202 207 209 213 230 232 233 240 241 244
245 250 258 260 262 263 269 270 283 291 299 316 318
325 326 331 335 338 340 344 362 376 383 394 **4409** 415
416 428 430 433 435 436 457 464 471 472 482 488 **4500**
502 508 510 519 521 522 527 541 555 559 562 564 570
571 572 580 590 594 597 **4600** 608 609 610 613 615 618
634 646 647 649 650 653 656 657 670 672 673 683 685
693 698 **4701** 703 705 711 712 717 719 730 736 737 739
740 745 747 756 758 765 766 770 772 779 783 787 788
796 798 799 **4801** 802 808 810 812 815 817 823 831 833
834 844 845 855 858 864 865 866 869 870 871 889 894
897 **4902** 905 912 914 915 916 921 922 925 929 940 947
952 954 957 970 973 974 975 976 977 979 980 987 995 996
5000 3 9 18 27 31 32 38 44 45 50 53 58 59 67 74 82
86 92 **5108** 116 121 125 126 131 134 135 136 142 145
146 148 151 156 158 162 168 185 **5204** 205 208 209 210
226 231 236 240 241 246 247 248 250 255 256 262 269
271 281 284 286 289 294 296 **5308** 309 316 320 327 330
332 333 340 341 342 344 346 367 373 375 378 385 389
390 **5405** 407 411 412 414 426 427 430 438 446 449 451
460 461 470 476 482 484 486 487 493 **5508** 512 529 535
540 541 542 548 553 559 566 567 569 573 574 581 586
592 593 **5609** 613 617 619 620 622 625 628 630 632 638
641 645 649 656 660 661 664 675 683 687 789 **5703** 704
710 714 717 718 721 722 728 732 740 744 750 252 755
756 761 762 764 769 771 779 793 796 798 **5801** 804 812
814 819 820 822 823 825 826 831 836 837 839 841 851
858 862 864 865 872 876 878 836 887 893 894 899 **5904**

(D. c. n.)

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Miło i gwarno było na ostatniej „Herbatce", urządzonej przez Wydział Zebrań Towarzyskich, bo też poza herbatką i zwykłą w tych razach „Pocztą francuską" wieczór ten urozmaicony był śpiewem p. J. Święckiej i p. Skwarczenko, które odśpiewały szereg pieśni Moniuszki, Maszyńskiego i Niewiadomskiego, akompanjowali p. p. Skwarczenko i prof. L. Heintze. Pozatem p. Różewicz odegrał na fortepjanie utwory Czajkowskiego, Rachmaninowa i innych. Wreszcie koledzy L. Cybe, E. Kamper i W. Klammer dali skatch p. t. „Pipman i Kugelman". Wszystkich wykonawców nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Wszystkim uczestnikom, a w szczególności zawsze uczynnemu prof. Edm. Heintzemu, składamy na tem miejscu podziękowanie.

* * *

We wtorek dnia 1 kwietnia r.b. w sali konfirmacyjnej odbędzie się

Herbatka-Koncert,

na którą zaprasza pp. członków i wprowadzonych gości Wydział Zebrań Towarzyskich T. P. M. E.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Warszawy.

Dnia 6 kwietnia o godzinie 5-ej po południu dane będzie w kościele naszym:

oratorjum MENDELSOHNA „PAULUS".

Śpiewy solowy i chóralny przy akompanjamencie organów pod dyr. prof. **L. HEINTZEGO**.

Programy wydawać będzie kancelarja kościelna w godzinach urzędowania, poczynając od dnia 30 marca za złożeniem odpowiedniej ofiary na instytucje dobroczynne naszego Zboru.

— Dnia 20, 21 i 22 marca o godzinie 10-ej rano odbyły się w sali konfirmacyjnej konferencje religijne dla uczniów-ewangelików gimn. im. M. Reja. Dnia 20 marca dla klasy wstępnej, I-ej i II ej. Przemawiał ks. dyr. A. Rondthaler o Męce i Śmierci Zbawiciela Pana. Dnia 22 marca dla klasy III-ej, IV-ej i V ej. Przemawiał ks. prof. Lic. Süss. Dnia 21 marca dla klasy VI-ej, VII-j i VIII-ej. Przemawiał ks. Sup. Gen. J. Bursche, o celu życia i ks. S. Skierski — o grzechu.

Konferencje powyższe wywarły na młodocianych słuchaczach głębokie wrażenie. Dlatego i na przyszłość co rok będą one urządzane regularnie w pewnym z góry oznaczonym terminie.

Porządek nabożeństw.

Dnia 30 marca o godzinie 9 minut 15 nabożeństwo szkolne w sali konfirmacyjnej w języku polskim ks. prefekt Gloeh; o godz. 9 i pół rano nabożeństwo w języku niemieckim ks. Rug r; o godz. 11 i pół rano nabożeństwo w języku polskim ks. Michelis.

Dnia 2 kwietnia o godz. 7 wiecz. IV nabożeństwo pasyjne w języku polskim ks. Michelis.

Dnia 3 kwietnia o godz. 7 wiecz. IV nabożeństwo pasyjne w języku niemieckim ks. Krusche.

Dnia 4 kwietnia o godz. 9 rano spowiedź i komunja w języku niemieckim; o godz. 10 r. w jęz. polskim.

Dnia 6 kwietnia o godz. 9 i pół rano nabożeństwo w języku niemieckim ks. pastor Loth; o godz. 11 i pół rano nabożeństwo w języku polskim ks. Michelis.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego od 19 do 25 marca 1924 r.

Zmarli: Ewa Grunke, I voto Neugebauer, ur. Jeske, lat 52. Emilja Sommer, ur. Retsch, wdowa, lat 53. Leopold Edward Scholtz, czeladnik piekarski, lat 69.

Redaktor: Ks. F. GLOEH Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk „Współczesna", Szpitalna 10.